

KATOLIK

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU.



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo; czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięzy PIUSA IX. LEONAXIII.)

Nr. 15.

Wychodzi we Wtorek i Piątek
Cena kwartalna 1 M. (70 cent.)

Bytom-Rozbark, 19. Lutego 1886.

Za ogłoszenia płaci się 20 fen.
od miejsca wiersza drobnego.

Rok XIX.

Dobry uczynek i jego nagroda.

W Azji, jeszcze za Palestyną i za Perją, ku drugiemu morzu leży kraj cudowny i bogaty, gdzie miejscami drogie kamienie tak gęsto leżą, jak u nas krzemienie. Kraj ten wielki to Indye, zamieszkałe przez pogan, a od dawna prawie całe pod panowaniem Anglików. Choć to chrześcijanie, to jednak nie chodziło im o to, aby z pogańskich i muzułmańskich Indyan zrobić chrześcijan przez naukę misyonarzy, przez dobry przykład i panowanie pełne miłości, lecz Anglikom głównie o to chodziło, aby w Indjach z ludu i z kraju jak najwięcej wyciągnąć zysku i bogactw. Dla tego nie było nigdy przyjaźni pomiędzy Indyanami a Anglikami, którzy za pomocą wojska i przemocy mogą utrzymać kraj i mieszkańców pod swem panowaniem.

Jedno z głównych miast w Indjach jest Delhi, sławne na cały świat. Leży ono nad rzeką Dżumna, jakoby w ogrodzie. Pełno tu pałaców, drzewa i kwiaty tak wielkie, tak piękne, tak zielone, tak barwne, że my w północnej części świata, ani pomyśleć sobie nie możemy, jako tam pięknie. Ciągłe tam lato, zimy nie ma. Palmy, drzewa figowe, migdałowe i inne jakoby wieńcem otaczają każdy dom i całe miasto.

W tem mieście stał szwadron huzarów angielskich pod dowództwem majora Holl, któremu się tu bardzo podobało, tym więcej, że i żona jego pochodziła z Delhi, gdzie jej ojciec był wysokim angielskim urzędnikiem.

Naraz dostał major rozkaz, aby ze swym szwadronem przeniósł się do Kalkuty, miasta stołecznego w Indjach, które leży nad samem morzem.

Trudno było się rozstać z Delhi, żona majora musiała opuścić rodziców i znajomych, lecz nie było rady, trzeba było słuchać rozkazu przełożonych, a żona musi iść za mężem, choćby na koniec świata.

Zapakowano rzeczy licznego wojska i oficerów na szkuty, aby rzeką je przewieźć do Kalkuty. Wojsko zaś, konie i ludzie, puścili się łądem w drogę.

Żonę i dwoje dzieci major postanowił zabrać ze sobą, aby je mieć w swjej opiece. Kupił więc palankiny, t. j. pudła z oknami, w których najemnicy nieśli na dragach kobiety, bo tam taki zwyczaj, a zresztą w kraju, gdzie nie ma dróg, ani mostów inaczej podróżować nie można, albo konno, albo w takich palankinach. Kilka wozów szło z bagażami, lecz na nich niktby nie mógł wysiedzieć z powodu nierównej drogi i srogiego upału słonecznego, który jak ogień z nieba spada.

Pół szwadronu szło z majorem naprzód, potem następowały palankiny z kobietami i z dziećmi, i

wozy z bagażami, a potem druga połowa szwadronu, pod dowództwem rotmistrza.

Podróż odbywała się bardzo wolno, bo w tych ciepłych krajach można tylko rano i wieczorem podróżować, a we dnie trzeba się chronić przed upałem w cieniu drzew.

Ponieważ kraj bezludny, dla tego trzeba było zabrać dość wiele żywności. Zresztą biedy nie trzeba się było obawiać, bo po drodze wszędzie rosły piękne owoce, z rzeki można było ułowić wędką ryby, których woda była pełna, a w lasach można było wnet zastrzelić lub złapać wiele różnych ptaków, bardzo smaczne mięso mających.

Czas odpoczynku był więc zarazem i czasem zabawy. A jeszcze miłej było, kiedy obierano wieczorem miejsce na nocleg. Miłosierni Indyanie stawiają przy drodze domki dla podróżnych, które stoją próżne, zawsze dla każdego otwarte. Gdzie takich domków nie było, wystawiono namioty dla oficerów, kobiet i wojska. Konie postawiono naokoło drzewa, głowami ku drzewu zwrócone. Zapalono potem wielkie ognie, aby odstraszyć tygrysów, niedźwiedzi, hyeny. Warzone i pieczone pod ogromnymi gałęziami bananu, z których lato-rośle spuszczały się w ziemię i nowe drzewa stanowiły. Nad nimi rozciągało się niebo modre, gwiazdami obsypane które są daleko jaśniejsze i więcej błyszczą aniżeli w krajach północnych. Piękny to był widok, podróżni nasi byli też weseli i pełni żartów, śmiechu. Późno myślanie o spaniu. Chociaż podróż szła wolno, to nikomu się nie nudziło. Podróżowano wzdłuż rzeki, w której się dziennie kąpano, i która dostarczała wody dla koni. Naturalnie, że we wodzie bardzo musiano się strzedz przed krokodylami, których pełno we wodach ciepłych krajów. Są to jakoby ogromne jaszczury z twardą skórą na grzbiecie, z ogromną paszczką pełną ostrych kłów. Krokodyle łapią ludzi i zwierzęta we wodzie. Wychodzą też nęca na ląd i pożerają co im się trafi, albo zabijają ogromnym, długim ogonem, którym młocą jak cepami. Nim się zaczęło kąpać, strzelano do wody, bito w wodę, hałas robiono wielki w różny sposób, aby odstraszyć krokodyla.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z całego świata.

Najważniejsza wiadomość jest ta, że rząd pruski przedłożył izbie panów (nie izbie posłów, choć zwykle wszystkie prawa idą najpierw do izby posłów) nowe paragrafy, które mają niby polepszyć ustawy majowe. Najważniejsze paragrafy są te: 1) ci, którzy się uczą na księży nie potrzebują składać osobnego egzaminu państwowego. 2) Wolno zakładać seminaria biskupie dla księży przy-

szłych i konwikta przy gimnazyach i uniwersytetach, według przepisów ustaw rządowych (t. j. pod dozorem rządu). 3) Dozór rządowy nad temi zakładami reguluje się według ogólnych przepisów prawa. 4) Biskup może karać duchownych. Lecz jeżeli kara dotyczy się doczesnych dochodów, to ksiądz może apelować do rządu. 5) Sąd rządowy dla spraw kościelnych znosi się. 6) Apelować można do ministra albo do sądu karnego w Berlinie.

To wszystko! A więc tyle się zmieniło co nie! Czy będą biskupi mogli otworzyć seminaria i zakłady dla przyszłych księży, jeżeli bez rządu nie będą mogli ani nauczycieli stanowić, ani nawet książki zaprowadzić dla uczniów, jeżeli wogóle rząd we wszystkim będzie głównym gospodarzem takich domów, a biskupi jakoby najemnikami? Cóż sobie ksiądz, który n. p. odpadł od wiary i posłuszeństwa biskupa będzie robił z kar duchownych, jeżeli mu biskup dochodów nie będzie mógł odjąć? Zniesienie sądu świeckiego dla spraw duchownych nie nie znaczy, bo tak czy tak nikt z katolików do tego sądu nie szedł, i nie mieli sędziowie prawie nic do roboty.

A czemu biskupi nie mają mieć tej wolności jak dawniej posłać proboszczów (faraży) na parafie bez pokłonienia się rządowi? A czemu nie zniesione paragrafy majowe, które wypędziły naszych zakonników i zakonnice? Czemu nie zniesiony paragraf, według którego ksiądz za kazanie może być karany? Czemu wogóle główne paragrafy ustaw majowych nie zostaną zniesione, i tylko małe rzeczy nieco zmienione? Łańcuszek, na którym rząd trzyma Kościół w ręku ma być niejako nieco dłuższy, nieco popuszczony, lecz łańcuszek ma pozostać w ręku rządu.

Pisano, że rząd przedłożył te paragrafy nowemu Stolicy apostolskiej, komisya kardynałów obradowała nad niemi, i wszyscy głowę kręcili nad tymi paragrafami. Nam się zdaje, że wszyscy katolicy będą głowę kręcili nad tą sprawą.

Według naszego zdania, to walka kulturna potrwa albo do wojny jakiej na świecie, albo do śmierci Bismarka. Raz ją farbują na białe, drugi raz na czarno, trzeci raz na żółto, lecz pod farbą zawsze jedna i ta sama sprawa. Jedno i to samo ciasto, lecz raz robią z tego większą, drugi raz mniejszą figurę, ciasto to samo zawsze!

Nawet gazety przeciwne katolikom przyznają, że nowe paragrafy nie zmieniają gruntu ustaw majowych!

A więc walka kulturalna trwa dalej, choć Stolica Apostolska ustępuje tak daleko, jak tylko może, czego nowy dała dowód przy obsadzeniu biskupstwa poznańskiego!

W parlamencie niemieckim nasi posłowie znów walczyli za ludem i za wolnością ludu, a mianowicie za wolnością wyborów. Centrum postawiło taki wniosek:

„Pan albo jego zastępca, który robotnika znajdującego się u niego w służbie wydali ze służby, albo zmniejszy mu zapłatę, albo też grozi mu, że go spotka kara za to, że robotnik głosuje lub niegłosuje tak, jakby on chciał, podpadnie karze więzienia i to najmniej trzy miesiące i straci prawa obywatelskie“.

Posel Windhorst: Znaną jest powszechnie rzeczą, że po każdym wyborach, mianowicie do sejmiku pruskiego, wyganiają panowie ludzi z roboty. Dokazują oni sobie najwięcej na Górnym Śląsku i we Westfalii, gdzie ludziom, którzy nie podług ich woli głosują, odbierają chleb i na wszelkie możliwe szykany wystawiają. Podobne rzeczy wydarzają się nawet przy wyborach komunalnych.

Ja myślałbym, że każdy pan powinien mieć dla swego robotnika przynajmniej tyle szacunku, ażeby mu nie przeszkadzać w wykonywaniu praw obywatelskich. Niestety tak się nie dzieje. Są nawet liberalne gazety, które dowodzą, że pan może nacisk wywierać na robotnika, a robotnik powinien tak głosować, jak się jego panu podoba. Na takie traktowanie robotnika zgodzić się nie można i dla tego potrzebne jest ostre prawo na tych, którzy gwałtów używają i zależnych od siebie robotników zmuszają do oddawania kartek na kandydatów, na których robotnicy wcale nie chcą głosować.

Posel Puttkamer z Pławiat w Prusach Zachodnich, konserwatysta: Wniosek taki jest zbyt cenny. Katolicy stawiają go tylko dla tego, ponieważ przy ostatnich wyborach wielu katolickich robotników z kopalni puszczano. Katolicy powinni jednakowoż nie zapominać, że i oni wywierają wielki nacisk na ludzi i to taki nacisk, że wydalenie z roboty kilkudziesięciu ludzi jest tylko zabawką wobec niego. (Śmieją się katolicy). A cóż powiedzieć o kapitalistach po wielkich miastach? Wszakże mamy tu między posłami kilku takich, którzy przez wpływ tych kapitalistów do sejmiku wybrani zostali. A socjaliści, czy nie wywierają nacisku na wyborców, który się równa gwałtowi? Wszakże obiecują wyborcom równy podział majątków, byle na socjalistów głosowali. Jeżeli panowie wniosek ten przyjmiecie, to wszystek lud będzie za socjalistami głosował, bo oni najwięcej mu obiecują. Wniosek ten nie potrzebny, a jest rzeczą naturalną, że robotnik ogląda się na pana swego, jak na powagę i że w myśl jego głosuje. Jeżeli panowie zniszczycie tę powagę, to wszyscy wyborcy z niższych warstw pójdą gromadą podczas wyborów za socjalistami. Wniosek ten zakłóciłby zaufanie robotnika do pana i otworzyłby wrota do ciągłych denuncjacji.

Posel Traeger, postępowiec: Jestem zatem, żeby wniosek był oddany pod głębszą rozprawę do osobnej komisji, bo to wniosek bardzo ważny. Wszystkim stronnictwom zależy na tem, aby każdy wyborca bez przeszkody podług swego sumienia głosował; nawet rządowi powinno zależeć na tem, bo inaczej nie dowie się o prawdziwym usposobieniu ludu. Co pan Puttkamer nagadał, to jest bez znaczenia. Wyborcy z klasy robotniczej muszą być prawem zasłonięci, ażeby ich groźbami przy wyborach nie straszono. Robotnikowi nie można się dziwić, że się da zakrzyknąć, bo gdzie się głód zaczyna, tam odwaga obywatelska ustaje, a robotnik wypędzony z roboty za wybory musi popaść w nędzę. We Francji prawo karze nawet takiego, który zmyślonemi wieściami odstrasza ludzi od udziału we wyborach. Gdy u nas jednego i

drugiego kara spotka, z pewnością mało kto będzie miał ochotę zmuszać robotnika, żeby tak głosowano jak on chce.

Posel hr. Behr, rządowiec: Wniosek ten zadaje oczywisty gwałt panom, bo jakby który z nich wydał robotnika z fabryki po wyborach, toby go zadenuncjowano, że go za głosowanie wydał. Znam ja takich postępców, którzy jeździli od wsi do wsi i oberzystom dawali w rękę po sto marek, naturalnie nie dla nich, tylko niby dla ich służby.

Posel Rickert mówi, że to oszczerstwo.

Posel Vollmar, socjalista: Nacisk przy wyborach zawsze istnieć będzie, dopóki na świecie będzie istniał kapitał, my jednak socjaliści będziemy za wnioskiem głosowali.

Posel dr. Meyer, liberał: Wniosek ten jest niebezpieczny. Gdy pan wypędzi podczas wyborów łada jakiego robotnika, próżniaka, posypią się zaraz na niego denuncjacje. Gdy fabrykanci dla złych interesów rozpuszczają podczas wyborów sporą liczbę robotnika, będzie się nazywało, że to za głosowanie. Do czego by to doprowadziło? Doniesiono mi właśnie w liście, że w okolicy Wielkich Strzelec na Górnym Śląsku pewien pan mówił do swego woźnicy, iż się spodziewa, że będzie z nim głosował. — Jąbym to chętnie zrobił, odpowiedział woźnica, — ale by mi moja kobieta głowę urwała, bo jej powiedział ksiądz na spowiedzi, że jej wtedy rozgrzeszenie zatrzyma, a ona pójdzie do piekła. (Ogromny hałas w sejmie. — Dowody! wołają). Widać z tego, że taki ksiądz jeszcze większy nacisk wywiera, aniżeli pan. Byłbym więc zatem, ażeby byli karani nie tylko panowie, ale i księża.

Posel Lenzman, katolik: Panowie w brutalny sposób postępują sobie z robotnikami. Widzieliśmy to przy wyborach w r. 1881 i 1884; wtedy dawano robotnikom fabrycznym złożone karteczki wyborcze w wielkości koperty listowej i w wielkości znaczka listowego, tak, że od razu można było poznać, czyją kartę wyborczą oddaje. W Dortmundzie fabryka Union zaraz po wyborach wydała robotnika, mówiąc mu, że jest zbyt cenny, tymczasem na drugi dzień przyjęła innego na jego miejsce. Inny robotnik nazwiskiem Müller, który na jednym wiecu krzyknął na moją cześć: niech żyje poseł Lenzmann! — został natychmiast z roboty wydany, i powiedziano mu otwarcie, że go to spotyka za ów okrzyk. Ponieważ w Dortmundzie głosowali na mnie katolicy, więc fabryka Union kazała na wrotach przybić, że zakazuje swym robotnikom czytać katolickie pismo „Tremonia“. Nie dość na tem. Najeli jakiegoś starego żandarma na woźnego i kazali mu chodzić po domach robotników; u którego zastał ową gazetę, temu robotę wypowiedziano. Żandarm pomagał sobie, jak mógł, jak ostatni szpieg. Chodząc po domach, kiedy robotników nie było, prosił ich żony, żeby mu dały kawałek papieru lub gazety do zawinięcia, albo na fidibus do cygara. Biada robotnikowi, którego żona skreśliła kawałek „Tremonii“ i podała mu do zapalenia cygara. To są fakta, których nikt nie zaprzeczał. Kiedym się o tem rozpisywał po dziennikach i w jednym artykule napisałem przez pomyłkę, że wydano robotnika Hoerlinga zamiast napisać Herlinga, zaraz fabryka Union ogłosiła po gazetach, że podają fałszywe, bo Hoerlinga nigdy w ich fabryce nie było. Wskutek tego wniosku nie wierzę, dopóki tylko prokuratorom wolno w takich razach procesa wytaczać; prokuratorzy nie poprą skargi zwyczajnego robotnika. Jestem jednak za tem, żeby wniosek oddać do osobnej komisji, a tam się wykaże, jakich to gwałtów dopuszczają się na robotników podczas wyborów. Wtedy panom tym rumieniec wstydni wystąpi na oblicze; wtedy niejeden z nich zastraszy się, gdy go tam pod przęgierz stawia. Jeżeli się temu naciskowi na robotników nie zapobiegnie, to robotnicy w końcu będą na socjalistów głosowali i socjalistów do sejmiku wysyłali. Mnie

oczywiście socjalista będzie miłszy od liberała, bo taki tylko o sobie myśli. (Brawo!)

Posel Koeler, konserwatysta: Gdyby wniosek ten stał się prawem, powaga pana, mianowicie na wsi, byłaby podkopana. Prawo to byłoby bez skutku; głupi wpadliby, ale mądrzy potrafiliby je obejść.

Posel Munczel, postępowiec, bierze zmarłego posła dr. Hütera w obronę, który wcale nie był zdolny do posługiwania się niegodnymi środkami.

Posel Windhorst: Przy tym wniosku chodzi przede wszystkim o robotników fabrycznych i górników w Westfalii i Górnym Śląsku. Panowie konserwatywni nie chcą wcale wierzyć w to, co się tam dzieje przy wyborach. Posel Letocha opowie panom w komisji jak postępują z robotnikami na Górnym Śląsku — bez miłosierdzia. Co się tyczy wpływu księży, to wolno im wpływać, byleby przymusu nie używali. Na księży jest już osobna ustawa, która ich karze za nadużycie ambony i wogóle swego wpływu, tak zwana ustawa Lutza. Księży zatem już teraz karzą za niedozwolone używanie swego wpływu, a gdy tego żądamy także dla panów podczas wyborów, to panowie podnosicie natychmiast wrzask okropny, że powaga pana będzie podkopana! Historyjkę o owym księdzu, który przy spowiedzi piekłem miał grozić, uważam po prostu za skłamaną. Proszę o dowody, że to prawda!

Posel Helldorf, konserwatysta: Panowie zatrujecie tym wnioskiem dobry stosunek między panem a robotnikami; pracujecie tylko dla socjalistów. Wniosek ten jest bez sensu.

Po obradach, gdzie aż trzech mówców powołanych zostało do porządku obrad, wniosek został oddany większością głosów do osobnej komisji.

Z bliższych stron.

— Ks. Hawerda, kapłan szlachetny i bogobojny zmarł w Bogacicach pow. Oleśno. Niech odpoczywa w pokoju!

Królewska Huta. W tutejszym zakładzie św. Jadwigi pielęgnowano w upłynionym roku 260 chorych, z tych 171 niewiast, a 82 mężczyzn. Zakład ten urządzony jest na 70 łóżek i zawarł ugodę z kilkoma miejscowymi kasami dla chorych. Pielęgowaniem chorych zajmuje się 5 Sióstr miłosiernych, oprócz tego 2 Siostry opiekują się chorem w mieście. Dobrowolne składki ludzi miłosiernych stanowią dochód i utrzymanie tego zakładu; tutejsza huta dostarcza bezpłatnie potrzebnego opału.

— Dnia 11-go b. m. zmarł nagle ruszony paralizem, Piotr Heeda, inwalida kopalni, zatrudniony jeszcze pod ziemią. Wyciągnięto go nieżywego na wierzch i odwieziono do lazaretu knapsztaftowego, gdzie go nie chcieli przyjąć, dopiero za pośrednictwem policji został złożony w lazarecie, z kąd w Niedzielę 14-go b. m. odwieziony został na wieczny spoczynek. Nieboszczyk zniósł za życia wiele przykrości od przeciwników, nawet i dla tego mu czyniono wyrzuty, że brat jego jest agentem „Katolika“.

Tarnowskie Góry. Najprzewieleb. Książe Biskup kupił dla Sióstr Miłosierdzia dom p. radcy Kappela przy ulicy Gliwickiej.

Kozłowagóra. Od Nowego roku kilka numerów więcej gazet czytają we wsi, lecz wogóle można powiedzieć, że lud nie chce oświaty. Bardzo źle też wygląda pomiędzy kobietami. Wiele matek nie zważa na wychowanie dzieci, córkom pozwalają swywozić. Jeżeli córka chodzi do kopalni na robotę, to ani przy robocie, ani w domu nie dobrego nie usłyszy i musi się zepsuć, bo taka jest natura człowieka, że jeżeli ją gwałtem do dobrego nie naginasz, jeżeli ją gwałtem od złego nie odwodzisz, to upada, łąnie do złego, psuje się, ginie.

Mysłowice. 9 go b. m. przybył młody jeszcze robotnik zatrudniony przy kopalni podpłył do domu, a gdy mu matka jego z tego powodu wyrzuty czyniła, rzucił się na matkę, powalivszy ją na ziemię, kopał i deptał tak długo po niej, aż jej wnętrzności wyszły, poczem uciekł do Polski, lecz na drugi dzień powrócił i został w jednej szynkowni pojmany. Matkę odniesiono do lazaretu, z kąd już może żywą nie wyjdzie.

Bieruń. Dobrze pisano z Mysłowic, że katolicy powinni stać mocno, bogacić się, aby ich obci

nie wykupywali i nie wypierali. Głównym naszym zadaniem jest, trzymajmy się, trzymajmy grunta, kamienice, han-
cie nasze, abyśmy byli mocni i bogaci, mocni du-
chem i kieszeni, bo to stanowi się ludu.

Mamy tu handel katolicki towarów lokcio-
wych, róg rynku i Mikołowskią ulicę, kupiec
uprzejmy, towar i misra rzetelna, ceny niskie na
tak dobry towar. Jednak wielu katolików chodzi
kupować u obcych, bogacą ludzi, z których para-
fa i nasz lud nie ma, którzy są przeciw nam np.
przy wyborach. Dajmy sobie słowo katolickie, że
do swego pójdziemy.

Z nad granicy. Ze smutkiem się uskarżo-
muszę nad naszym ludem, który to jeszcze po-
siada język ojczysty polski. A szczególnie tu nad
granicą po niektórych wioskach, gdzie się to
można spodziewać wiele dobrego przykładu, szcze-
gólnie w teraźniejszym czasie. Lecz aż zgroza, lud
wiejski prosty, a wstydi się pozdrowienia chre-
ściańskiego, bądź to starsi, bądź młodzież. Już
wszystko zna „gut morgen“, „malcajt“ i t. d., na-
wet i w domach, gdy odwiedza sąsiadka sąsiadkę
tak samo mówi: „dzień dobry“, albo „gut morgen“,
ponieważ to jest „fajnie“. Daleko jeszcze nasz
lud jest od oświaty i trudno do tego go przywieść,
długość mu się podawać różne środki, które mi-
by się mógł oświecić, jak to n. p. mamy teraz p. s. n.
polskie, a szczególnie „Katolika“, który to naj-
więcej pracuje dla dobra ludzkiego. Lud może
się pouczyć i porozumieć pomiędzy sobą, dowie-
dzieć się, gdzie się uciec w jakiej potrzebie. Lecz
o oświatę bardzo mało dbają ludzie, a najmniej
gospodarze, którym o parę marek nie chodzi na
pijaństwo. Zostały zaprowadzone „Związki chre-
ściańsko ludowe“, których to celem jest rozszerzać
oświatę pomiędzy ludem, gdyż takie związki po-
siadają książki do czytania, gazety i odbywają się
zgromadzenia w Niedziele, na których się człon-
kowie pouczają i radzić mogą o swoim położeniu
pomiędzy sobą, śpiewają piosenki. Błogo takiej
gminie, gdzie takowy „Związek“ istnieje; a jak
to pięknie, kiedy się członkowie kształcą i teatru
sobie odgrywają. Błogoty było i Michałowski
gminie, gdyby jeszcze takowy „Związek“ po-
siadał, nie byłoby tyle zepsucia pomiędzy młodzieżą
jak dotąd. I tu był zaprowadzony związek pod
nazwą „Gwiazda“. Z uciechą patrzeć było z po-
czątku, jak się to licznie członkowie zgromadzali
w Niedziele po niesporach na zgromadzenia gdyż
Zarząd ile mógł to się starał, aby sprowadzić za-
pas książek do czytania, których sobie członkowie
bezpłatnie pożyczali i do domu brali do czytania.
Lecz to nie długo trwało, gdyż teraz lud o swoje
dobro bardzo mało dba, zamiast oświaty dąży do
ciemnoty, którą to czart przez złych im podawał.
W takiej wiosce to się powinni gospodarze do
tego najwięcej przyłożyć, gdyż to dla nich jest

bardzo pożyteczne, lecz bardzo mało który był
z gospodarzy zapisany, tylko po większej części
robotnicy. Lecz i ci oziębli na duchu i poprzestali
uczyć się na zgromadzenia. Takowy „Związek“
ma swoje wydatki, które to członkowie ze swych
składek miesięcznych pokrywają; składki małe
tylko 15 fen. miesięcznie wielu odstraszyły. A
teraz się zapytał nie jednego, ile też już
oszczędził kiedy poprzestał być członkiem? Żydek
ten najlepiej będzie wiedział, ile to do jego kie-
szeni przez niedzielne wieczory wpłynęło, ale za
co? za gorzałę. Ani nie zważają na czcigodnego
księdza farań staruszkę, który się to wielce cie-
szył, że w jego parafii taki związek się założył.
Książki wy członkowie rozrabialiście i wypożyczali,
a teraz ich nazad nie przynosicie. Tak się nie
godzi czynić, bo to jest sprawa przeciw 7-mu
przykazaniu, gdyż to nie jest waszą własnością.
Dla tego napominam wszystkich, którzy tak uczy-
nili, ażeby każdy co nie jest jego, oddał temu,
od kogo pożyty, gdyż inaczej potrzebny użyć
drogi sprawiedliwości, a to nie przystoi.

Pszczyzna. W jednej wsi tutejszego powiatu
odkrył pewien gospodarz przy ścinaniu dębu me-
ter pod powierzchnią ziemi żelazny garnek, napel-
niony srebrnymi monetami starymi. Napis na nich
był po większej części zatarty, na niektórych mo-
na było rozpoznać rok 1628, 1632 i 1639.

Z Rybnickiego odesłano petycją do Windhor-
sta, aby się starał o podatek na wódkę, która
niszczy całe rodziny, i o to, aby z początku uczono
dzieci w szkołach po polsku.

Ornontowice. Złe czasy, wiele zepsucia, po-
kus. Lecz przecież mamy jeszcze łaskę Boga, mo-
żemy się oprzeć pokusom. Tylko dziś musimy
więcej siły dobyć przeciw pokusie, bo pokusy
większe, a obrony mniej mamy. Wszystko robimy
po chrześcijańsku, n. p. wesela. Niech nie będzie
ani pijatyki, ani bijatyki. Jakże smutno i brzydko,
jeżeli się nawet dziewczyny popijają, tak że ich
właśni rodzice poznać nie mogą.

Z Głupczyc uciekł żołnierz z załogującego tam
pułku huzarów imieniem Wende, ma pochodzić
z okolicy Bytomia.

Przez Bogumin przejeżdżało w tych dniach
około jedenaście set wieśniaków, powracając
z Ameryki do Węgier, swę dawniej ojczyzny.
Niektórzy z nich byli tylko zaopatrzeni w najpo-
trzebniejsze środki, większa część była ogołocona
ze wszystkiego. Widać, że i w Ameryce złota
pszenica nie rośnie.

Od Głogówka. Gospodarze się skarżą, że
dziewczyny uciekają do Sasów na robotę. Lecz
czasem i gospodarze winni, bo nie płacą. Pewna
dziewczyna pracowała 40 dni i miała dostać je-
dzenie i 50 fen. dziennie. Gospodarz nie chciał
nie pieniędzy dać, a nawet wygrał proces, bo sąd

uznał, że dziewczyna dostała dobre jedzenie i po-
ściel, której gospodarz dać się nie zobowiązał.

W Krajowicach (pow. Prudnicki) dostrzegły
przed kilku dniami dzieci sterczącą rękę z za-
marzniętą ręką z wsią. Przeleknione doniosły
o tem rodzicom, wskutek czego udało się kilku
mężczyznom na miejsce, i po obrabaniu lodu wydo-
byli zwłoki młodego mężczyzny. Ze znalezionych
przy nim papierów wykazało się, że to był młody
nauczyciel rodem z Kuttendorf niedawno z urzędu
złożony. Widziano go poprzedniego dnia w szy-
kowni, a może wieczór podchmielony przechodzący
przez lód, zarwał się i utonął. Podobno chciał
iść do Prudnika szukać zatrudnienia jako pisarz,
lecz wprzód znalazł śmierć przedwcześnie wskutek
nieszczęsnego pijaństwa.

Nadesłano.

„Kra“ najwymienitszy środek z opactwa św. Mar-
cina, któremu już kilka set ludzi swe wy-
leczenie darcie w kościach i reumatyzm i t. d.
sawdzić, jest do nabycia w Tarnowskich Górach u apte-
karza Jeziołowskiego, pół flaszki za 150 M. cała flaszka
3 M. Żaden cierpiący niech nie zaniedba tego wymieni-
tego środka użyć kilka set świadectw posiadamy. Główny
skład ma R. Randolf, Mainz.

Sławny i znany Spelmann kapucyński du-
beltowy ziołkowy likier żołądkowy, przez któ-
rego użycie pozbyć się można bólu żołądka i przeszkód
w trawieniu rychło i pewnie, jest w butelkach po M. 0,50,
M. 1, M. 2 i M. 3,50 do nabycia u Lonise Janicke i S.
Gorolla w Laurahuty, Th. Kukola i L. Riesenfelda w Mi-
chałowicach, i Fr. P. Hla w Lisinach.

Ogłoszenie

dla chętnych zakupienia ziemi i osiedlenia się w Galicyi.

Ponieważ się wiosna zbliża, a jak nam dono-
szą z wielu stron się wybierają do Galicyi je-
chać tak ci, co tam grunta przeszlego roku zaku-
pili, jak i ci, co teraz się chcą zakupić w Galicyi,
czy to parcelami, czy to większe gospodarstwo,
przeto przypominamy, że kto chce tam jechać,
ten niech najpierw napisze do Zakładu „Immobili-
laria“ we Lwowie (Lemberg) ul. Teatralna lb. 12.
o kartę tańszej jazdy na koleji.

Także przypominamy, że kto tam jedzie za
kupnem gruntów, ten niech po drodze, jak i we
Lwowie, nie da się баламудzić żydowskim agentom
i innym ludziom, ale niech się uda we Lwowie do
Zakładu „Immobiliaria“, naprzeciw kościoła
Jezuitów przy ul. Teatralnej lb. 12. II. piętro,
dom przechodni, a tam wszelkie objaśnienia rze-
telne otrzyma.

Zgłoszenia do Zakładu „Immobiliaria“ przy-
jmuje także Redakcja „Katolika“,
które takowe do tegoż Zakładu odsła.

Panu majorowi Szmulu za mowę wypowie-
dzianą w Sejmie pruskim w obronie Górn-
o-Szlazaków Polaków składamy serdeczne Bóg
zapłać!

Niech żyje p. major Szmula!
Górno-Szlazacy.

Panów akcyonaryuszów naszego Towarzystwa zaprasza
się na

1 Marca t. r. po poł. o godzinie 3 1/2 w Bytomiu
(Hotel Skroch) na
zwyczajne generalne zebranie.

Porządek dzienny:

1) przedłożenie i uchwała bilansu 2) Udzielenie desza-
rży 3) Obór rewizorów.

Ci pp. akcyonaryusze, którzy chcą uczestniczyć w walnemu
zebraniu niechaj przyniesą ze sobą swe akcyje, resp. kwity
wystawione za kapitał akcyjny wpłacony. (§ 28 statutu.)

Rada nadzorcza konsumu
w Antonienhucie. Tow. akcyj.

Zaproszenie do przedpłaty!
Za 85 fen.
1 egz. fr. dzieła:

WYKŁAD

Ofiary Mszy św.

Marci z Kochem
Wydanie trzecie. Przedpłata trwa do
1. lutego 1886, czyli do ukończenia
druk, poczem cena podwyższoną będzie.
Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie
Ks. dr. Łukowski.

Do budynków

polecam:
sosnowe i świerkowe deski do
delowania, także deski do po-
bijania dachu iłaty, również
oborki i obrzynki stółcowe
do sufitu
po odpowiednio tanich cenach.
Bytom, Tarnowska szosa.

R. Haase,
mistrz ciesielski.

Clagn. 25 126 Lut.
Ko ońskie Tumskie Lose
po 3 1/2 Mk. 10 za 34 M.
Pieniążne wygrane bez odciąg
315,000 Mk.
jako to: 75,000 30,000 15,000
E. Calmann,
Bankgeschäft,
Altona, Hamburg

KOLTUN

jego skutki, jako to: darcie kości,
bezwładność, głuchota, suchoty, leczę
także listownie mem własnem środ-
kiem od 10 lat doświadczonem.
Dr. med. Loewenstein
homopat-lekarz specjalny
Berlin, Neue Königstr. 38 dawniej
w Świeciu nad Wisłą.

Za darmo wysłać cierpiącym
na piersi i płuc
suchotnikom wskazówkę do wylece-
nia nieomal bez kosztów, przeto już
sta wyleczonych zostało.
Sanitas, Stuttgart Gaisburgstr. 8.

Niniejszem pozwalam sobie
uniżenie donieść, że w By-
tomiu przy Gliwickiej ulicy
Nr. 42, w domu p. Zabrze-
skiego otwarto pod firmą

Johannes Reinbach,
Handel

wstążek, bielizny, towarów
szmuklerskich, krótkich
i welnianych.

Staraniem mem będzie ku-
pujących u mnie ściśle rzetel-
nością, sumienną i grzeczną
usługą zaspokoić, oraz zawsze
najnowszym towarem i tani-
mi cenami służyć.

Bytom, Gliwicka ulica 42.

Z szacunkiem

Johannes Reinbach.



Szanownej Publiczności Słonia-
nowic, Laurahuty i okolicy
donoszę że się osiedliłem w Laura-
hucie na Hugokolonie w domu pani
M. Taucz jako

pisarz,

wykonywając sprawy kupieckie, oraz
wszelkie piśmiennictwo w zakres sądu
wchodzące, prosząc o uwzględnienie.
Z szacunkiem

Emil Artel.

Obrazy

katolickie olejodrukowe w bo-
gatych ramach z rycinami zło-
temi i koloru orzechowego po-
leca po znacznie niższych
cenach, niezamownym także
na odpłatę. Przyrzekam rze-
telną usługę. Proszę o łaskę
we wsparcie mego przed-
sięwzięcia.

Jan Pastuszek,
Bytom, Tarnowska ulica 8.

Cierpiącym na piersi i płuca
oraz takim ludziom, którzy na ka-
szel, katar, chrypkę, zaszlamie
n e i t. d. cierpią, zwraca się uwa-
gę na prawdziwy reński

Piersiowy Mied jagodowy

od lat doświadczono-
ny jako wymieniony,
najczystszy, naj-
szlachetniejszy i na-
turalny, dla doro-
stych i dzieci równie
przyjemny i skutku-
jący środek, jaki w ogóle znaleźć
można. Do nabycia w 3 różnych
butelkach po 3, 1 1/2 i 1 marce z
prospektem w Bytomiu u J. Due-
becke, handel drogerijny, w Lipi-
nach u Sally Reich, w Gliwicach
u Hermann Simon. W Wielkich
Strzelcach u E. G. F. Schreyers Erben

Szuka się

liwerantów

jaj

w większej ilości za gotówkę. Zgło-
szenia z podaniem ceny przyjmuje
E. Hochauf Görlitz.

Monika

numera z dwóch lat, oprawio-
ne pięknie, rocznik 1M. 20 fen.
do nabycia w
Ekspedycyi „Katolika“.

Od 10 lat najlepiej doświadczony

głównego lekarza sztabowego i fizyka

Dr. G. Schmidt'a

Olej na słuch

leczy prędko i zupełnie głu-
chość, cieczenie z uszu, kłucie
w uszach, nawet w zastarza-
łych przypadkach. — Nieznoś-
ne chuczenie w uszach jak i le-
kie niedosłyszanie usuwa na-
tychmiast, czego tysiące świa-
dectw dowodzą. — Cena fla-
szeczki z opisem używania 3
m. 50 fen.

Do nabycia w znaczniejszych aptekach:
C. Haubers Engel-Apothe-
ke, Wien I. Halle a S. u apte-
karza Marquardt, Löwen-Apotheke, w
Poznania Radlaera apteka czerwoną.

Dom
murowany o 4 izbach 3
komorach chłew i stodoła
i morgi dobrej roli ma zamiar z wol-
nej ręki sprzedać.
Jan Szmaiduch przy Paulsdorfie.

Posiadłość

obejmująca 160 mórg dobrej roli w
powiecie Prudnickim położona z ke-
rystnem przedsiębiorstwem położona
jest z powodu starości posiadziela
z wolnej ręki pod korzystnymi warun-
kami zaraz do sprzedania.

Wnioski kupna przyjmuje Ekspo-
decya „Katolika“.

W drukarni „Katolika“

wyszło i jest do nabycia:

Wykaz przyjęcia

do

Bractwa Trzeźwości.

25 egzemplarzy za 1 m. 25 fen.

Rady w wszelkich choro-
bach udziela B. Kamm,

w Królewskiej Hucie,
naprzeciw kościoła św. Jadwigi.

Kaselska loterya St. Marcina zaw. 10000 wygr. z głów. wygr.
wart. **100000 Mk., 20000 Mk., 15000 Mk., 12000 Mk., itd.**
LOS 2. klasy której ciąg. 2. Marca się odbędzie, po 5 M. (Porto i spis 30 fen.)
11 losów 50 M Rezerw. losy pełne (d. wszyst. klas ważne) **po 10 M.** (Porto i spis 30 fen.) **1 los. peł. 1000 M.**
są do nabycia we wszystkich interesach loteryjnych i u **A. Fuhr, generalny agent, w H i m (Fuhr) i Kasel.**

Bardzo korzystna oferta loteryjna.
Klasyfikacja: głów. wygr. 75000 M. Ciąg. 25/2, los 3 1/4 M. spis 20 f
Kaselskie St. Marcina: głów. wygr. 100000 M. ciąg. 2/3, los pełny 10 M
spis 10 fen.
Marienburgskie: głów. wygr. 90000 M. ciąg. 19/4, los 3 M. spis 20 fen.
Wimskie: głów. wygr. 75000 M. ciąg. 27/4, los 3 M. spis 20 fen.
Wszystkie 4 losy razem z urzędowym spisem franko 20 Mk.
General-Debit A. Fuhr, (Ruhr) i (Kasel)

W tutejszych kopalniach znajdują górnicy, szczególnie dobrze wyćwiczoni hawiarze, korzystne i trwale zatrudnienie.
Jaworzno (w Galicyi) dnia 12. Lutego 1886.
Dyrekcya Jaworznickich kopalń węgla kamiennego
Grandlg.

TANIO! TANIO!
S. Keins
w Królewskiej Hucie, Wilhelmstrasse.
Mąka hausbak 1/4 centnara 2 mk. 40 fen.
Cukier twardy funt 38 "
Faryna 31 "
Kawa 1/4 funt po 25, 30, 35 "
Mydło suche po 30 "
oraz wszelkie towary po najtańszych cenach.

Dr. Kiesowa
Augsburgska esencya życia
Odnaczający się od 125 lat istniejący środek domowy, zawsze skuteczny przy cierpieniach żołądka i wszystkich zjad wynikających niedogodnościach, jak to złego trawienia, brak apetytu, kurcze żołądka, zgaga, ból głowy, astma, febra, bicie serca, zemdlenia, zatwardzenia, cierpienia wątroby i podbrzusze, hemoroidy.
Jedynie prawdziwą nabyć można flaszka po 1 mk. 20 fen., w aptece pod **antylem (Engel-Apotheke) A. Gensert.**

Cukier kawa taniej!
Odzienne wiezo paloną kawę Jawa funt 1 marka, Czysto smakująca paloną kawę perłową funt 1,20 m. Dobry twardy cukier przedniego wyrobu funt 33 fen. w głowie 31 fen. Faryna 30 fen. Piękną kawę niepaloną funt począwszy od 75 fen. Jak również wszelkie inne towary korzenne poleca nadzwyczaj tanio.
Hermann Perl,
Bytom, 4. dom od dworca g. szl. kolei (Bahnhofstrasse) 12.

CUKIER, KAWA TANIO.
Cukier funt 32 fen. w głowie 30 fen.
Dobra kawa funt 80. 90. 1,00. 1,20 1,60 fen.
Mydło funt 30 fen. i różne towary korzenne.
Różne kasemiry i mat. wełniane podw. szerokości od 40 fen.
Różne katuny i płótno na poszwy
chusty tureckie i do odziewania
Girlandy, Różeczki i różne sznurki.
Ubiory dla mężczyzn i chłopców poleca
Zabrze, Marienapotheke. N. Schutz

Bracke Frankel w W.-Strzelcach.



Jedna tylko jest dobra młotkarnia z Wielk-Strzelec
jedna tylko jest dobra młotkarnia z Wielk-Strzelec
jedna tylko jest dobra wialnia z Wielk-Strzelec
po najtańszych cenach pod gwarancją.
Istne fabryki rozesłają podróżnych, aby się swych maszyn pozbędzie i każą sobie ludziom kontrakty podpisywać, którzy muszą za drogie pieniądze maszyny zatrzymać. My nie wysyłamy podróżnych, dla tego też możemy o wiele taniej sprzedawać. — Przystajemy także na częściową odpłatę.
Bracke Frankel w W.-Strzelcach.

1500 marek — jest o 1. Kwietnia t. r. na posiadłość i równą hipotekę do wypłaczenia. Bliższej wiadomości udzieli **Karol Smuda** w Pyskowicach.

Dzielnicy i porządkownicy walcerzy i heblerów na robotę grubą (grobstrasse) poszukuje
Kriedenshuta.

80 fen.
funt palonej kawy czystego smaku i silna
Kawa Jawa wysmienita palona 1,20 M.
„ perłowa „ 1,20 „
Cukier twardy od czubka „ bez 32 fen.
pałera wżany 30 fen.
Faryna biała 30 fen.
Cykorje wszelkiego gatunku po cenach fabrycznych.
Mydło jęderne odważony funt 27 fen.
„ zupełnie suche „ 30 fen.
Soda kryształowa najlepsza 8 fen.
Petroleum amerykański 16 fen.
peleca

Heinrich Krist,
Król. Huta, naprzec. farnego kościoła.

Wielkie śledzie opiekane w wybornym sosie wys. około 10 funt. faskę za M. 3,50. Śledzie solone delikatne około 10 funt faskę zawierają 40-50 sztuk za 3 M. Wszystko franko. Zaliczka po zstowa.
L. Brotzen, Greifswald a. Ostsee.

Gruntu 4 1/2 morgi stosowne pod budynki za Bogucianami ku Rożdzeniu ma do sprzedania **Kroll** w Królowcu przy Woszczycach.

Ucznia z odpowiednim wykształceniem któryby się chciał uczyć kupiectwa przyjmie natychmiast **Th. Widera** kupiec w Laurahucie.

Roll dobrej cztery i pół morgi ma do wynajęcia
Wwa Rozalia Rosenbaum w Bieleszowicach.

Kamienie do budowy
i 100,000 dobrze wypalonych
CEGLY
jest każdego czasu do nabycia.
Król. Huta, w Lutym 1885.
Tropilowicz.

Wielkie Śledzie pełne
bezcza za 20 marek rozseła
Szczeciński skład śledzi
Stettiner Herings-Niederlage
Breslau, Oderstrasse 7 II.

Parobka zlatnego, żonat.
przyjmie zaraz
M. Weichmann,
szpedyter w Mysłowicach.

Syn uczciwych rodziców może się zaraz lub od 1. Kwietnia do mego handlu towarów kolonialnych i destylacji za ucznia zgłosić.
Król. Huta, Wilhelmstr. 14.
S. Keins.

LOS Y
na budowę
tumu kolońskiego
po M. 3,30.
Losy na budowę tumu w Ulm po M. 3,30 rozseła
H. Bezeler, Neu-Ulm.

F. Mattfeldt
Berlin
Platz vor dem Neuen Thor 1 a
wysła pasażerów
z **Bremy** do
AMERYKI
pospiesznym parowcem
Norddeutschen Lloyd.
Podróż trwa 9 dni.

Mlyn
wodny
zwany „Folusz w Pyskowicach“ mam zamiar od 1. Kwietnia t. r. wydzierżawić.
Zgłoszenia o najmie przyjmuje
S. Bender, w Pyskowicach.

Przeciw cierpieniom płuc i astmie
Córka moja cierpiała od kilku lat na błednicę. Do której wzięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz bardziej rozpaczliwy i skonstatowałem kłulekaryzacja płuc (suchoty). Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkimi wyrzucaniami śliny, napady uduszenia, bezsenne noce i t. d. potwierdziły to, nie miałem zatem nadziei utrzymania jej przy życiu.
W tem fatalnem położeniu wzięłem do pomocy środka mego Arcanum którym też córkę zupełnie wyleczyłem tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.
Środek ten jest zatem bezwzględnie najlepszym jaki w tej dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tę chorobę nawiedzającemu być poleconym.
Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.
Poznań.
W. Grünberg,
pomocnik leżniacy, ulica Mała rycerska Nr. 16.

Uwadam Szanowną Publiczność W. Chelma i okolicy, że od dziś zaraz obok kościoła otworzyłem
Handel towarów kolonialnych krótkich i lokeiowych.
Zaręczam, że zawsze się będę starał o to, aby zadosyć uczynić zaufaniu we mnie położonemu, proszę odwiedzać mnie łaskawie i pisać się
Z szacunkiem
Bertold Bluth
W. Chelm w Lutym.

Wielka wyprzedaż wiosenna!
Materya na szaty i ubiory, płótno na pościel, poszwy, płótna, flanele, katuny, turec. szale, wielkie chusty, parchany, jedwab — bardzo tanio!
Kto chce kupić dobrze i rzetelnie, niech przyjdzie do mnie. Każdemu porządnemu człowiekowi daję towar na borg. Nowożeńcy, którzy u mnie kupują dostaną wielkie podarunki.
Bytom G. S.
Rynek 23
Lols Kosterlitz

Włoskie Losy pożyczkowe prawem dozwolone.
Co miesiąc jedno ciągnięcie — następne 20. Lutago.
Kiedy los trafia. — Największy fr. 50,000 w późniejszych ciągnięciach aż do dwóch milionów. Losy te premie biorą natychmiast udział w ciągnięciu przy nadesłaniu miesięcznie 4 marek (także i w markach pocztowych można przesłać). Bliższych wiadomości i prospektu nabyć można na żądanie. Polecenia godne składanie **czeków** w nadziei znacznych **zysków.** Adres: **Adels Bernhard, Bank und Effectengeschäft in Zürich (Schweiz.)**

Księgarnia Katolicka
w **Poznaniu.** odebrała i poleca
Książeczkę jubileuszową p. t.
Jubileusz
nadzwyczajny
nadany przez Ojca św. Leona XIII na rok 1886, zawierający wskazówki uwagi i modlitw. — Zebrali i opracowali **Xludz Enn.** W 8 ce str. 64, z obrazkiem Matki Boskiej Różańcowej portretem Ojca św. — Z aprobatą kościelną.
Cena 15 fen. z przesyłką 20 fen.
10 sztuk za 1,50 m. — 50 sztuk 6 m. 100 sztuk 11 m. — 500 sztuk 50 marek.
Należność nadsyłać trzeba na **przód.** — Przesyłka franko.

Cechunki budynkowe, **opinie, tak** dla prowincjonalnego stowarzyszenia ogniowego we Wrocławiu, dla Magdeburgskiego, Lipskiego, Agwz grańskiego i t. d. stowarzyszenia za bezpieczeństwa ogniowego, wykonywa rychło i tanio oraz wykonywa wszelkiego rodzaju budynki.
Fr. Schulz,
akad. budowniczy,
w Król. Hucie Schützenstr. 31.
w Bytomiu, w domu matki mej Braust. 7

2 Uczni i **czeladnika** krawieckiego przyjmie zaraz **J. Panitz,** majster krawiarki w Katowicach, naprzeciw kościoła katolickiego.

P. Piątek,
KSIĘGARNIA KATOLICKA
w **Miechowicach**
poleca:
Książki modlitwowe, książki Jubileuszowe, książki różnej treści materyał do pisania, skrypta, oraz wszelkie towary **kolonialne.**
Także przyjmuję przedpłatę na „Katolika“, „Żywot Pana Jezusa“, „Prawdę a Bógmi“ i t. d.

Posiadłość moją w **Le-**
dzinach przy Starem Bieruniu mam zamiar sprzedać w całości lub w parcelach pod nader korzystnymi warunkami.
Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya** „Katolika“.

Różne piece, blachy, ruszaki, garnce, blacha biała i inne towary żelazne, poleca po niskich cenach fabrycznych
M. Finke,
skład żelaza w Lipinach

Pies do polowania, ozarny na kość pyska biała plama znalazł się u mnie. Właściciel może go odebrać za wynagrodzeniem koszał. Ligocka kuźnia **Karol Mandel** (Kaschenhütte)
Piekarski mistrz szuka samotnego starego, porządnego, trzeźwego
Parobka znającego się dobrze na uprawie roli z powiatu Rybnickiego, Kozielskiego albo Lubnickiego, może się zaraz zgłosić.
J. Wleka Antonienhuta.

POSIADŁOŚĆ
przy Zabrzu składająca się z domu mieszkalnego 40 morg grunt, 8 morg łąki z inwentarzem lub bez inwentarza. Bliższej wiadomości udzieli
Jacob Saborka bremzer w **Sesniecy** przy Zabrzu.

Szanownym katolickim obywatelom Starego Bierunia i okolicy polecam:
piękne czarne sukno łokieć 10 M. 1-70 aż do 400
siwe „ 1-50
Flanele 95
Kasemiry kolorowe 60
płótna, kartony, barchany, chustki na głowę i do odziewania, pończochy, gotowe ubiory, surduty, watówki, kiedzi, kamizelki, kaftaniki z orleanu, kaszmiru, barchanu dla dziewcząt i niewiast jako też wszystkie inne krótkie towary sprzedawa jak najtaniej.
M. P. Gawlik

Pierwszy katolicki rękodzielný handel w Starym Bieruniu rynek i róg mikołowski ulicy.
mój murowany na **Me-**
gach przy Brzezince z tajniami Ogrodem i 3 1/2 morgi mam zamiar z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami sprzedać.
J. Piwowar.
karczmarz w Mysłowicach.